



Brakowało zaworów

— „W odpowiedzi na notatkę dotyczącą projektu racjonalizatorskiego pt. „Gaszenie piany w zbiornikach ługu cienkiego” informuję, że projekt został zrealizowany i jest stosowany od połowy czerwca br. Opóźnienie realizacji spowodowane było brakiem dwóch zaworów koniecznych do wykonania instalacji.

Jednocześnie tą drogą pragnę prosić redakcję i Czytelników „Wspólnego Celu” za opóźnioną odpowiedź na notatkę. Kierownik Oddziału Regeneracji Ługu — I. Majka.—”

Potrzebne szkolenie?

— „W ostatnim okresie czasu ukazało się w naszej gazecie kilka artykułów na temat stosunków między ludzkich, wątpliwie jednak czy one same potrafią coś zmienić w naszym zakładzie, na lepsze.

Borykający się z trudnościami produkcyjnymi kierownicy i mistrzowie są zbyt często tak zajęci swoimi codziennymi sprawami, że zapominają o takich problemach, jak rozmowa z pracownikami, dbanie o właściwe traktowanie i wiele innych drobnych zjawisk, które w sumie na rzecz wielką; właściwe stosunki między ludzkie w oddziale, w miejscu pracy.

Czy nie warto by zorganizować, co jakiś czas, choćby kilkuminutowe szkolenia na ten temat, aby przypominać nadzorowi o tych niezwykle ważnych sprawach? Kazimierz Surowiecki.—”

Powódź

— „Kilka tygodni temu, w budynku w którym znajduje się gotownia mleka, szatnia i straż przemysłowa, pojawiła się w parterze, przy puszczałnie w czasie powodzi, woda.

Do dnia dzisiejszego woda ta nie ustępuje, ale nikt się tym nie interesuje.

Należałoby, tak jak w latach poprzednich, wodę wreszcie wypompować i zrobić w budynku porządek. K.S.—”

„Odpowiadając na notatkę dotyczącą gromadzenia się wody w piwnicy budynku działu socjalnego wyjaśniam:

Przecieki wody do pomieszczeń piwnicznych w tym budynku, występują w zasadzie razem z większymi opadami atmosferycznymi. Jest oczywiste, że sytuacja taka wpływa ujemnie na trwałość obiektu. Dla zabezpieczenia przed zalaniem piwnicy, są wykonane dwie studzienki, z których nagromadzona woda wyrzuca się pominięciem na zewnątrz.

Przyczyną przecieków według rozważań może być uszkodzona izolacja budynku. Do wykonania nowej izolacji trzeba zaangażować poważne środki.

Sprawę tę omówimy szczegółowo z Wydziałem Budowlano-Antykorozyjnym. Mistrz-mechanik działu socjalnego Wł. Chmiel.—”

List ze Szczecina

— „Dzisiaj otrzymałem kilka egzemplarzy (również zaległe) „Wspólnego Celu”, w którym jak zawsze, są poruszone ciekawe tematy. Czytanie każdej gazety zaczynać od wiadomości sportowych. Bardzo przypadła mi do gustu artykuł redaktora Kozara pt. „O meczach przed sezonem i trochę wspomnień”. Jak wynika z informacji podanych we „Wspólnym Celu”, nazwa klubu: „Karkonosze” przyniosła pierwszej drużynie piłkarskiej największe sukcesy tj. awans do ligi okręgowej, ćwierćfinał w Pucharze Polski a od chwili powrotu do tej nazwy czołowe miejsce w lidze międzywojewódzkiej w ub. r. sezonie. Wierzę, że drużynie Stasia Zagrodnika w tym sezonie uda się awans do upragnionej II ligi — cześć go z całego serca.

Chciałbym przypomnieć działaczom klubu jeleniogórskiego aby w przyszłości znowu nie popełnili błędów zmieniając nazwę klubu. Nazwa: Karkonosze, (bez MZKS) pasuje jak ulał pod każdym względem i jest pamiętna z Pucharu Polski z lat sześćdziesiątych. Gdy rozmawiam ze starszymi kibicami szczecińskimi o piłce jeleniogórskiej, to od razu opowiadają mi o Karkonoszach, drużynie która „rozbraiała” w Pucharze Polski! Przy okazji chciałbym zaproponować redakcji by wprowadziła rubrykę „Syl

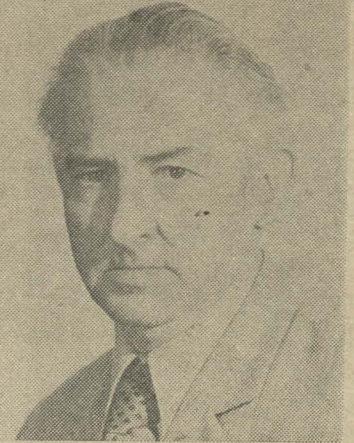
(Dokończenie na str. 2)

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • FENUMERATA KWARTALNA 250ZŁ

Nr 26 (689) 20 września 1977 r. Rok XXV

MIECZYŚLAW DRAJEWICZ



Mieczysław Drajewicz mistrz zmiany w oddziale elany, zajmuje na liście pracowników o najdłuższym stażu w naszym zakładzie, dwudzieste trzecie miejsce.

Tak jak wielu pracowników tego oddziału, rozpoczął pracę w wytwórni stilonu i należy do tej grupy pracowników, której udało się po wielu próbach, uzyskać 8 stycznia 1949 roku pierwszą w naszym kraju żytkę sylonową (zwana wtedy żytką rybacką).

— „Do Jeleniej Góry przyjechałem z Poznania w 1947 roku — opowiada Mieczysław Drajewicz. Bardzo mi się tu podobało i kiedy na pewnym spotkaniu towarzyskim ówczesny kierownik działu personalnego Kozioł, zaproponował mi pracę w zakładzie, zgodziłem się chętnie. Jednak w urzędzie zatrudnienia było tylko zapotrzebowanie na pomocników murarzy, przyjąłem więc i tę propozycję.

Do zakładu szedłem z obawą; nie wiedziałem co mnie czeka. Zostałem

(Dokończenie na str. 2)

Na tematy dnia

W ostatnim kwartale

Wrzesień to najpiękniejszy miesiąc polskiej jesieni, chociaż i w tej regule trafiają się czasem wyjątki.

Właśnie we wrześniu znaczna większość spośród nas jest już po urlopach. Wróciliśmy z czasów z Ustki, Zamrenicy, Sarbinowa i wielu pięknych miejscowości, wypoczęci, pełni sił i energii.

To dobrze — bo przed nami już tylko jeden kwartał roku, a jest jeszcze wiele do zrobienia i odrobienia.

Pierwsze półrocze nie było najlepsze, trzeba obecnie wyrównać braki i poprawić wyniki.

Najważniejsze zadania to: poprawa jakości produkcji i obniżka kosztów własnych.

W najmłodszym z oddziałów, oddziale włókien elastycznych przede wszystkim trzeba będzie zmniejszyć koszty produkcji.

W wytwórni celulozy podobnie: trzeba oszczędniej gospodarować surowcami, szczególnie chodzi o zużycie papierówki, które w poprzednim okresie przekroczyło planowany wskaźnik.

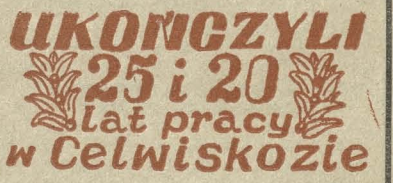
W wytwórni włókien celulozowych najważniejsze zadanie to wyprodukowanie nie tylko zaplanowanej ilości włókna, ale również poprawa jego jakości.

Są to wszystko na pewno zadania niełatwe, zważywszy że zakład boryka się ciągle z trudnościami, jak choćby brak rąk do pracy, dający się szczególnie odczuć w oddziale przygotowalni wiskozy.

Ale jak ktoś słusznie powiedział: trudności są po to, aby je pokonywać, wreszcie jeżeli chcemy żyć coraz lepiej, musimy stawiać przed sobą coraz ambitniejsze zadania, a te nie realizują się same, wymagają wysiłku, stwarzają trudności i napięcia.

Nie należy więc rozkładać rąk i mówić o obiektywnych trudnościach, na które tak chętnie niektórzy z nas się powołują, ale doskonalić swoją pracę, przelamywać trudności, wytrwale dążyć do celu.

(Dokończenie na str. 2)



W ostatniej dekadzie września br. minie dwadzieścia pięć lat jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

21 września — Józef Kluj z Oddziału Alkalicznego,

24 września — Ireneusz Nawacki z Wydziału Elektrycznego,

26 września br. minie dwadzieścia lat, jak rozpoczął pracę w naszym zakładzie Jan Kiernicki z Wydziału Elektrycznego.

Z tej okazji serdeczne życzenia jubilatów dalszych sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia w życiu osobistym składa Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.



Jelenia Góra. Dziesięciopiętrowe budynki mieszkalne na Zabobrze

Fot. Z. Adamski



W czasie spotkania Ministra Przemysłu Chemicznego z I Sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR i Wojewodą Jeleniogórskim w maju br. omawiane były również sprawy związane z naszym zakładem. W wyniku przeprowadzonych rozmów Minister zdecydował, że do końca sierpnia br. zostanie opracowany kompleksowy program modernizacji produkcji włókien celulozowych, zapowiadający zasadniczą poprawę warunków pracy i ochrony środowiska.

Do końca września br. opracowany ma być kompleksowy program rozwoju naszego zakładu, uwzględniający likwidację produkcji celulozy w roku 1979 oraz zapewniający doprowadzenie zrzuć ścieków i emisji gazów do stanu wymaganego dla czystości środowiska, jakim jest Jelenia Góra.

Jak z ustalonych zakresów opracowań wynika, szczególny nacisk został położony na sprawy związane z poprawą warunków pracy i ochrony

Dla poprawy ochrony środowiska i warunków pracy

środowiska i tak też ukierunkowane zostały opracowane programy.

Każde z proponowanych przedsięwzięć modernizacyjnych, pośrednio bądź bezpośrednio, zmniejsza uciążliwość produkcji zakładu. W programach znajdują się też zamierzenia, których celem jest wyłącznie ochrona środowiska.

Do najważniejszych należą: budowa stacji sorpcji gazów, budowa biologicznej oczyszczalni ścieków oraz renowacja rzeki Młynówki.

A oto aktualny stopień realizacji tych zamierzeń.

W celu zmniejszenia ilości emitowanych do atmosfery dwusiarczku węgla i siarkowodoru, przewiduje się

budowę stacji sorpcji. Proces sorpcji oparty będzie na technologii opracowanej przez Instytut Włókien Chemicznych w Łodzi. O badaniach realizowanych przez Biuro Projektów Ochrony Atmosfery „Proat” w Szczecinie, pisaliśmy już w poprzednich numerach gazety. Z uwagi na konieczność zrealizowania szerokiego programu badań, przewiduje się, że przygotowanie dokumentacji będzie trwało do połowy roku 1979. W związku z tym stacja sorpcji zbudowana zostanie w latach 1980—82.

Obecnie oczyszczanie ścieków zakładu odbywa się w mechaniczno-

(Dokończenie na str. 2)

Rozpoczęła się kampania sprawozdawczo-wyborcza PZPR

Rozpoczęła się w zakładowej organizacji partyjnej kampania sprawozdawczo-wyborcza.

Okres wyborów i konferencji sprawozdawczo-wyborczych zawsze odgrywał w życiu partii ważną rolę, służąc szczegółowej i kompleksowej zarazem ocenie zgromadzonych doświadczeń i formułowaniu kierunków dalszej pracy. Również i obecna kampania stawia przed sobą podobne cele.

Jest to przede wszystkim okres powszechnej, partyjnej analizy stanu realizacji zadań wytyczonych na VII Zjeździe PZPR.

Rozpoczęła w partii dyskusja, trzy otwarte, szerokie płaszczyzny do szczerzej, krytycznej analizy działalności każdego członka naszej organizacji i kandydata, do wnikliwego przesłania stylu i jakości pracy naszych OOP, POP i Komitetu Zakładowego.

Powstałe w wyniku tej dyskusji programy, skonkretyzowane zostaną o nowe cele wynikające z ogólnonarodowych potrzeb i aspiracji, zweryfikowane stosownie do najważniejszych, społeczno-politycznych i gospodarczych zadań, wynikających z aktualnego etapu socjalistycznego budownictwa w naszym kraju. Chodzi o to, by kolektyw partyjny odpowiedział na pytanie — co zrobiono i co można jeszcze uczynić, dla pełnej realizacji V i VI Plenum KC PZPR

i z jakim dorobkiem przyjdą one na II Krajową Konferencję PZPR.

Wywiad aktualny

Dlaczego w czerwcu?

„WSPÓLNY CEL”: Lipiec br. minął w naszym zakładzie bez wypadku przy pracy, co jest wydarzeniem niebywałym w dotychczasowej historii zakładu. Czy spodziewał się pan takiego sukcesu, właśnie w lipcu?

W. POSTĘPSKI: Chociaż liczyłem, że taki sukces jest możliwy, nie przypuszczałem że stanie się to akuratnie w lipcu, który wprowadzie różni się od innych miesięcy roku pod względem trudności zadań produkcyjnych, ale jest miesiącem urlopów, w którym te same zadania wykonuje mniejsza załoga.

„WSPÓLNY CEL”: Co zdaniem pa na złożyło się na to, że w lipcu nie było wypadków?

W. POSTĘPSKI: Myślę, że załoga zakładu umie się zmobilizować, szczególnie kiedy trzeba się przygotować do wykonania trudnych, odpowiedzialnych zadań, jak na przykład prace w czasie planowanego postoju zakładu oraz kiedy przychodzą trud-

Czas partyjnej dyskusji jest więc w gruncie rzeczy debatą nad pytaniami, które stawia dziś przed sobą każdy, kto czuje się współodpowiedzialny za teraźniejszość i za przyszły rozwój kraju, za wzrost dobrobytu jego obywateli.

(Dokończenie na str. 2)

niejsze chwile. Tak było i tym razem. Po tragicznym wypadku, który miał miejsce w maju br. w Oddziale Przygotowalni Wiskozy, wydano w zakładzie wiele zarządzeń, przypomniano wiele spraw związanych z zachowaniem bezpieczeństwa pracy. To również dało wyniki. Wszyscy pracownicy potraktowali sprawę bezpieczeństwa bardzo poważnie, co dało dobry rezultat.

Ale jest to również wynik długofalowej działalności nad poprawą bezpieczeństwa pracy w naszym zakładzie. Od trzech lat coraz częściej trafiają się w naszych statystykach miesiące, w których ilość wypadków w całym zakładzie wynosi zaledwie 2—3 wypadki.

„WSPÓLNY CEL”: Gdyby miał pan zatypować miesiąc, w którym należało by się szczególnie przyłożyć, aby powtórzyć sukces z lipca br. w roku 1978, który miesiąc proponował by pan?

W. POSTĘPSKI: Jednak któryś z miesięcy letnich: czerwiec, lipiec lub sierpień.

Rozmawiał Stanisław Kozar

Powódź! To były groźne dni walki z żywiołem, jakie przeżywało również nasze miasto, w sierpniu br. Nasz fotoreporter Kazimierz Jabłoński był w wielu miejscach, gdzie woda sięgała coraz wyżej i zrobił wiele ciekawych zdjęć, które dopiero teraz możemy oglądać spokojnie, kiedy niebezpieczeństwo minęło. Zdjęcia te zamieszczać będziemy w kilku kolejnych numerach naszej gazety. Dzisiejsze zdjęcie przedstawia fragment ulicy Kasprówicza.



KARTKA Z KALENDARZA

1 września br. minęła trzydziesta ósma rocznica agresji hitlerowskich Niemiec na nasz kraj. Mimo upływu lat, tragedii Września 1939 roku żaden Polak zapomnieć nie może, bez względu na to, czy pamięta ją z własnych przeżyć, czy z książki historii.

Koncepcja polityczna ówczesnej Polski nie zdała egzaminu a poczynania jej polityków doprowadziły do tego, że w dniu agresji nasz kraj był osamotniony. W dwóch kolejnych numerach „Wspólnego Celu” przypominać będziemy tamte dni, na podstawie wspomnień pracowników naszego zakładu.

Mój rok trzydziesty dziewiąty

— „W marcu 1939 roku — wspomina Mieczysław Sipowicz starszy strażnik zakładowej straży przemysłowej — powołany zostałem do służby wojennej w 5 pułku piechoty w Wilnie. Mieszkałem wtedy w rodzinnej wsi Sporuny w powiecie braclawskim, pracowałem w gospodarstwie z rodzicami. Okres rekrutacji przeszedłem w przyspieszonym tempie, już w lipcu nasz pułk wyjechał na poligon do Kajran, gdzie odbywaliśmy ostre strzelania i zajęcia praktyczne. W połowie sierpnia, po alarmie na poligonie, pułk powrócił do Wilna, gdzie otrzymaliśmy nowe umundurowanie, ostrą amunicję i złożyliśmy po raz drugi przysięgę.

Wiedzieliśmy wszyscy, że zanoszą się na wojnę z Niemcami, ale ciągle była jeszcze nadzieja, że jakoś uda się uratować pokój.

Potem nasz pułk przeniesiony został do lasu w okolicach Nowej Wilejki, 23 sierpnia po ostrym pogotowiu znowu powróciliśmy do Wilna. Na dworcu zakładowaliśmy się do wagonów i pojechaliśmy w kierunku na Białystok. Przejazd trwał dwie doby.

1 września zatrzymaliśmy się na stacji w Sokółce i tutaj nasz transport został zbombardowany przez niemieckie samoloty, które nie tylko bezkarnie rzuciły bomby, ale również przysięgę.

(Dokończenie na str. 3)

W ostatnim kwartale

(Dokończenie ze str. 1)

Na zakończenie parę słów o sprawach równie ważnych jak produkcja: o bezpieczeństwie pracy.

Gdyby nie tragiczny wypadek, który miał miejsce w maju br. w oddziale przygotowalni wiskozy, można by powiedzieć, że rok pod względem bhp przebiegał dobrze.

Nareszcie mieliśmy jeden miesiąc bez wypadku w całym zakładzie, zmniejszyła się znacznie ilość wypadków i jest nadzieja na takie zmniejszenie o jakie bezskutecznie starałem się, przez dwa lata, organizując specjalne akcje „50/74” i „50/75”. Nie będzie więc łatwa sprawa, kiedy w styczniu 1978 r. przyjdzie wytypować najlepsze zmiany w oddziałach we współzawodnictwie „Pracujemy bez wypadku”. Albowiem zmian które za kończą rok bez wypadku będzie wiele. Jak wskazać najlepszą? W odpowiedzi na to pytanie warto przypomnieć, że wtedy, kiedy więcej

zmian w oddziale zakończy rok bez wypadku przy pracy, o pierwszeństwie powinno zdecydować zaangażowanie zmiany w poprawie warunków bhp a więc podjęcie i zrealizowanie we własnym zakresie zamierzeń w tym zakresie.

Przypominając o tym szczególnie re gulaminu współzawodnictwa międzyzmiannowego „Pracujemy bez wypadku”, oczekujemy meldunku o takich zamierzeniach i ich realizacji, przez poszczególne zmiany.

Stefan KarSKI

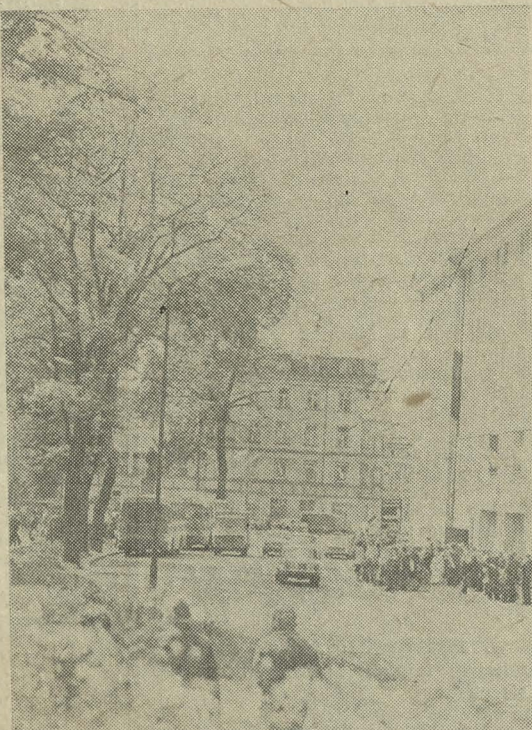
FINAŁ
„KONKURSU XXX”
8 października br.
w Klubie „Kwadrat”

WRZESIEŃ JELENIOGÓRSKI

przebiega w tym roku pod znakiem wielu ciekawych imprez jak np. wystawa portretu „Zachęty” w salach Biura Wystaw Artystycznych przy ul. 15 grudnia oraz mistrzostwa tenisowe Polski na kortach przy ul. Świerczewskiego.

Na zdjęciu obok fragment ul. 15 Grudnia.

Fot. Z. Adamski



Okulary chronią oczy przed wypadkiem przy pracy

25 stycznia br. ślusarz remontowy w wydziale belowaczek Paweł Tadeusz, miał lutować uszkodzoną siatkę, na bębnie odsysacza przy nawilżarce. Oczyścił więc papierem ściernym jej krawędzie i nawilżał przygotowanym do lutowania kwasem solnym.

Podczas lutowania, zwilżona kwasem solnym krawędź siatki, niespodziewanie odskoczyła i kropla kwasu prysnęła w oko Pawła Tadeusza, który przemył oko a następnie udał się do przychodni zakładowej.

Wypadek spowodował ośmiodniowe zwolnienie z pracy.

Zespół badający przyczynę wypadku orzekł, że prace lutownicze przy bębnach, pracownicy powinni wykonywać stosując okulary ochronne, półotwarte, lekkie.

Wypadki, w czasie których zostają narażone na szwanki oczy, zdarzają się bardzo często w naszym zakładzie.

Dziwić się więc należy, że nie pomagają uwagi, ani nasze alarmy w tej rubryce, aby chronić oczy przed wypadkiem.

Wydaje się jednak, o czym pisaliśmy niedawno, że nie zmniejszamy ilości wypadków, w których pracownicy narażają swoje oczy, tylko stałym omawianiem przyczyn po wypadkach, ale że trzeba zacząć profilaktycznie, zapobiegać zagrożeniom w sposób bardziej kategoryczny.

Musi więc bardziej energicznie działać nadzór, aby nie zezwalał na pracę bez okularów ochronnych, kiedy ich stosowanie jest konieczne.

W wypadkach bardziej drastycznych, warto chyba również — także profilaktycznie, stosować sankcje w stosunku do tych, którzy lekceważą przepisy w tym zakresie. Niestety — dotychczas nie słyszeliśmy jeszcze o takim przypadku a chętnie byśmy o tym napisali, ku przestrodze innym.

Bronisław Ralo

Mieczysław Drajewicz

(Dokończenie ze str. 1)

jednak bardzo serdecznie przyjęty przez kierownika oddziału polimeracji inż. Brodowskiego i wkrótce pracowałem już jako aparatowy, tak zwanej trypunktówki. Mistrz Antoni Grunkowski był bardzo wymagający ale wiele się od niego nauczyłem i wiele mu zawdzięczam. Kiedy wyprodukowaliśmy setną partię włókna stilonowego, była wielka uroczystość i od inż. Idzikowskiego otrzymaliśmy pisma pochwalne i na grody.

Kampania sprawozdawczo- wyborcza

(Dokończenie ze str. 1)

Komitet Zakładowy zatwierdził plan kampanii w naszym zakładzie.

Zebrań grup partyjnych zakończonych zostaną 20 września, zebrań OOP i POP 12 października, Konferencja Zakładowa odbędzie się 19 października.

Pierwsze zebrań sprawozdawczo-wyborcze odbyły się w Wytwórni Włókien Celulozowych na zmianie „A”.

Grupowymi partyjnymi wybrani do stali w Oddziale Włóknieni: na zmianie dziennej Józef Żukowski i Bronisław Zawieja, w Oddziale Przygotowalni Wiskozy Józef Kapusta.

W skład egzekutywy Oddziałowej Organizacji Partyjnej zmiany „A” wybrani zostali: Kazimierz Chałupka — I sekretarz, Bronisław Zawieja — II sekretarz, Henryk Graczak i Anna Dublańska.

Jerzy Falski



— „Wojna się skończyła — i co teraz będzie z nami Andrzej?”

— Nie wiem — wzruszył ramionami Andrzej i Naście zrobiło się nieswojo, wydało się jej, że zbyt spokojnie powiedział to nie wiem, że w ogóle nie chce wiedzieć o niczym. Odwrócił się do niej i po chwili milczenia, znalazłszy właściwe słowa zaczął mówić:

— Co robić. Ty masz urodzić, ot co masz robić. Urodzić, choćbyś miała skonać — to teraz całe nasze życie. Rób co chcesz, ale to jedno wiedz, że musisz urodzić. Na to się gotuj — zaczął twardym — nawet ostrym tonem ale głos mu się zalał: w ogóle Nasta zauważyła, że głos mu się zalamuje...

Andrzej odchrząknął i ciągnął dalej: A ja? Co ja mam robić?

Tyś pewnie sobie niejedną raz myślała: nie by mu się tam złego nie przytrafiło... Zapomnij o wszystkim i urodź! Dziecko — oto całe nasze zbawienie... Jak urodzisz będzie ci lżej. Tylko jemu żeby to nie zaszkodziło.

A kiedy sil ci zabraknie przychodzi tutaj. Przychoch. Będę na ciebie czekał. Dla ciebie tylko będę żył, nic innego nie mam już do roboty. A jak ci już za bardzo zależą za skórę — zatłukę wszystkich, wszystko spalę, rodzoną matkę nie pożałuję...

Jest to fragment książki „Żyć i pa miętać” — popularnego radzieckiego prozaika Walentina Rasputina, opisującej historię miłości dwojga ludzi, rozgrywaną się w ostatnich miesiącach wojny, w syberyjskiej tajdze nad Angarą. Książkę wypożyczyć można w związkowej bibliotece beletrystycznej w naszym zakładzie.

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wewn. 258
odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.

Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, zastępca redaktora naczelnego — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Balesław Bar, Stanisław Borzęcki, Roman Malecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, mgr Jadwiga Trzeciakowa

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

wetki dawnych piłkarzy”. Chodziło by o przypomnienie ich kariery piłkarskiej oraz poinformowanie co się z nimi dzieje obecnie? Tacy piłkarze jak: Weiss, Świńskiak, Zug, Rydyngier, Skrzypczyk, Chemicz, Głowacki, Grabke, Zdebel, Mierziński, Czepa, Zagrodnik, Waldek Zarczyński, Łukasik, Łucyszyn, Zwierzyna i inni oraz Bogdan Zarczyński, zastąpili się piłce jeleniogórskiej, przynosząc rozgłos naszemu klubowi. Prawda?

Kończąc śle moc pozdrowień z piękno Szecina dla Redakcji a piłkarzom życząc samych zwycięstw w nowej edycji rozgrywek i upragnionego awansu. Waldemar Krauze.—

Jak pomóc sobie i zakładowi?

— „W numerze 23 „Wspólnego Celu” ukazał się ciekawy apel Zarządu Zakładowego Związku Młodzieży Socjalistycznej pt. „Dla zakładu i dla siebie”, w którym proponowano młodzieży pracę poza zatrudnieniem stałym w oddziale, na stanowiskach, gdzie brak rąk do pracy.

Ponieważ chcę taką pracę podjąć, udało mi się naprzód do Wytwórni Włókien Celulozowych, gdzie jednak nie umiano mi powiedzieć nic konkretnego ale odesłano do Działu Spraw Osobowych, który podobno jest upoważniony do zawierania umów z chętnymi.

Jakie było jednak moje zdziwienie, kiedy i tutaj niczego konkretnego nie dowiedziałem, ani nie poinformowano co mam dalej robić.

Przy takim stanie informacji, wątpię, czy nawet najpikniejszy i najkorzystniejszy apel, przyniesie jakiegokolwiek korzyści zakładowi. L. J.—

Stan zdrowia-dobry

— 9 sierpnia br. grupa ślusarzy z Oddziału Regeneracji Ługu miała pracować wewnątrz zbiornika wywarek, w związku z czym kierownik oddziału wysłał ich do przychodni dla przebadania, czy stan ich zdrowia pozwala na taką pracę.

Byli bardzo zdziwieni, kiedy lekarz ich w ogóle nie badał a tylko podpisał kartę, że są zdolni do pracy w zbiorniku. Stracili trochę czasu tylko na to, aby zdobyć ten podpis. Oset.—

Zbigniew Adamski

Dla poprawy ochrony środowiska i warunków pracy

(Dokończenie ze str. 1)

chemicznej oczyszczalni ścieków, która nie zapewnia uzyskania właściwych efektów. Władze wojewódzkie wymagają, aby zostały zbudowane takie urządzenia, które spowodują,

że stężenie ścieków odprowadzanych do rzeki nie będzie przekraczało stężeń określonych dla II klasy czystości wód powierzchniowych. Przewiduje się więc budowę biologicznej oczyszczalni ścieków, której koncepcja została przygotowana przez Biuro Projektów Gospodarki Wodnej i Ściekowej „Biprowod” w Warszawie.

W przygotowaniu projektowym tej inwestycji, która w zależności od przyjętego rozwiązania kosztować będzie od 250 do 750 mln zł, występują pewne trudności. Obecnie brak jeszcze decyzji o docelowym programie produkcji zakładu, natomiast Wojewódzkie Biuro Planowania Przestrzennego w Jeleniej Górze, 2 czerwca br. zakwestionowało możliwość zlokalizowania biologicznej oczyszczalni ścieków na terenach ograniczonych rzekami Bóbr, Kamienna i Młynówka. Decyzja ta, automatycznie przekreśliła dotychczasowe opracowania i badania. Dwa pisma zakładu w tej sprawie do Wojewódzkiego Biura Planowania Przestrzennego w Jeleniej Górze, niestety — pozostają jeszcze bez odpowiedzi.

Dla wykonania renowacji Młynówki zakład przygotował dokumentację, która przewiduje dwa warianty rozwiązania.

Pierwszy polega na regulacji koryta rzeki i wykonaniu odpowiednich umocnień brzegowych, kosztem około 3 mln zł.

Drugi przewiduje ułożenie specjalnych rurociągów, doprowadzających wodę i odprowadzających ścieki, z jednoczesnym zasypaniem koryta Młynówki na całej jej długości, kosztem około 9 mln zł.

Do wyboru wariantu konieczna jest opinia władz wojewódzkich.

Niestety i w tym przypadku pisma kierowane do Wydziału Rolnictwa, Leśnictwa i Skupu, Urzędu Wojewódzkiego w Jeleniej Górze, pozostają bez odpowiedzi.

Tym samym nie jest możliwe, jak planowano, rozpoczęcie inwestycji w roku 1979.

Jadwiga Trzeciakowa

Jak pracuje Oddziałowa Komisja Ochrony Pracy w laboratorium

Laboratorium Analityczne zajęło w pierwszym półroczu br. pierwsze miejsce w grupie laboratoriów i działów administracyjnych, we współzawodnictwie o poprawę warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.

Czystość i estetyka pomieszczeń laboratoryjnych oraz urządzeń socjalnych, przestrzeganie przepisów bhp oraz praca bez wypadków, to zadania, które dobrze realizuje załoga laboratorium analitycznego.

Jest w tym również zasługa dobrze pracującej komisji ochrony pracy a przede wszystkim Anny Kostuń, społecznej oddziałowej inspektora pracy laboratorium, która pracuje w załozie od roku 1954, obecnie jest mistrzem sekcji włókien syntetycznych. W skład komisji ochrony pracy, oprócz Anny Kostuń, która jest przewodniczącą wchodzi: Urszula Olborska i Adam Lewiński.

— Na czym przede wszystkim koncentruje swoją pracę komisja?

— „Mimo, że załoga laboratorium to zespół ludzi przeważnie o długim

stażu pracy i wysokich kwalifikacjach zawodowych, wiele czasu w swojej działalności przeznaczamy na kontrolę stanowisk pracy.

Szczególnie zwracamy uwagę czy przy urządzeniach i aparatach chemicznych są wywieszane w widocznym miejscu instrukcje obsługi, czy chemikalia są przechowywane w szczelnych i odpowiednio oznakowanych naczyniach, czy szkła laboratoryjne nie używa się do przechowywania żywności, czy na stołach laboratoryjnych znajdują się wyłącznie naczynia i odczynniki niezbędne do pracy laborantek, czy laborantki posiadają odpowiednią odzież roboczą. Są to wszystko na pozór może drobne sprawy, ale one decydują o tym, czy pracujemy bez wypadku.

Zwracamy również uwagę na stan pomieszczeń i urządzeń higieniczno-sanitarnych.

**BADZ
KORESPONDENTEM
„WSPÓLNEGO CELU”**

MISTRZ NIETYPOWY (6)

Same dobre wiadomości

W tej rubryce zatytułowanej „Mistrz nietypowy”, śledzimy koleje życia i pracy Krzysztofa Paula, absolwenta technikum chemicznego, od 1976 roku mistrza w trudnym oddziale przygotowalni wiskozy.

Dzisiaj same dobre wieści o Krzysztofie i dla Krzysztofa!

— „Jestem już studentem wydziału chemicznego Politechniki Łódzkiej — powiedział nam na wstępie mistrz Krzysztof Paul.

Muszę przyznać się, że szczególnie bałem się egzaminu z matematyki...

Przecież minęły już cztery lata jak ukończyłem technikum chemiczne. Kiedy jednak podano nam tematy za dań, zdenerwowanie minęło. Zorientowałem się, że pójdzie mi łatwiej niż przypuszczałem, gdyż z pięciu za dań jakie dostałem do rozwiązania, od razu wiedziałem, że z czterema nie będę miał żadnych trudności.

Bardzo dłużył mi się potem czas oczekiwania na wyniki egzaminu piśmennego.

Po czterech dniach dowiedziałem się że zdałem i wtedy kolejną treść miałem przed egzaminami ustnymi z matematyki i fizyki.

Dzień w którym otrzymałem oficjalne zawiadomienie z uczelni, że zdałem i zostałem przyjęty na pierwszy rok studiów, będę chyba zawsze pamiętał!

**Napisz do redakcji
o sprawach zakładowych
które Cię nurtują**

Był to poniedziałek — 4 lipca 1977 roku. Pamiętna data dla mnie. Początek roku akademickiego za kilka dni: 24 września.

Teraz czeka mnie intensywna praca przez 4,5 roku. Zajęcia na Politechnice będą odbywały się dwa razy w miesiącu.



Kierownik oddziału Stanisław Dubicki umożliwił mi takie ułożenie harmonogramu pracy, które nie będzie kolidowało z wyjazdami do Łodzi, za co chcę mu, korzystając z okazji, na tym miejscu podziękować. Również nadzwyczaj pomyślnie ułożyła mi się sprawa mieszkaniowa.

Otrzymałem już klucze do upragnionego M-4, w bloku na Zabobrze przy ulicy Karłowicza.

Jak tylko skończę malowanie mieszkania, wprowadzimy się z żoną i synami.

Notowała Jadwiga Trzeciakowa

Wnioski z kontroli komisja ochrony pracy wpisuje do książki zaleceń, którą przekazujemy kierownikowi laboratorium do wiadomości i realizacji.

Najwięcej trudności sprawiają naszej komisji wnioski, zgłaszane w czasie społecznych przeglądów warunków pracy.

Na przykład: już od kilku lat komisja ochrony pracy postuluje wykonanie odpowiedniej wentylacji wyciągowej w laboratorium włókien celulozowych.

Działający tam wentylator posiada małą wydajność i w czasie destylacji dwusiarczku węgla na salę przedostają się szkodliwe opary.

Głównym tematem prawie każdego posiedzenia komisji jest zły stan urządzeń wentylacyjnych w laboratorium a jednak nie tylko nie się nie zmienia na lepsze, ale również nie nie wskazuje, że sprawa zostanie załatwiona pozytywnie w najbliższym czasie.

Może więc zakładowy społeczny inspektor pracy wspólnie z działem bhp pomogą?

Janina Tarska

Bożena z tulipanami

Fot. K. Wiśniewski



28 lat pracy - bez wypadku

Czesława Sobczak ma już za sobą 28 lat pracy w naszym zakładzie: roz poczyniła przy produkcji stilonu, od osiemnastu lat obsługuje w oddziale przygotowalni wiskozy wagi bunkrowe.

Przez cały ten okres w „Celwisko- zie” Czesława Sobczak nie miała nigdy wypadku przy pracy.

— „Obecnie do moich obowiązków należy obsługa wag bunkrowych — powiedziała nam Czesława Sobczak — uruchamianie i zatrzymywanie do zowników oraz transporterów pneumatycznych. Nie jest to praca ciężka ale odpowiedzialna.

Muszę dokładnie zważyć każdą partię alkalicelulozy, aby siarczkownicy, którzy dodają określone ilości ługu sodowego, dwusiarczku węgla i wody, mogli sporządzić dobrą wiskozę.

W ciągu jednej zmiany przygotowuję około 25 partii alkalicelulozy, każda z nich waży 3.500 kg.

Trzymam się pewnych zasad w swojej pracy. Nigdy nie opuszczam stanowiska, zwłaszcza w czasie napelniania gniotownika alkalicelulozą.

Wszystkie czynności wykonuję ściśle z obowiązującymi instrukcjami i

przepisami, o każdym uszkodzeniu maszyny lub urządzenia, natychmiast zawiadamiam przełożonego.

Do pracy przystępuję zawsze w odzieży ochronnej, używam okularów ochronnych wyłącznie w dobrym stanie technicznym, moja maska przeciwgazowa jest zaopatrzona w odpowiedni pochłaniacz.

Dbam o czystość stanowiska pracy, w ciągu zmiany kilkakrotnie zamiatam halę, nie dopuszczam aby rozsypana ewentualnie alkaliceluloza, dłuży czas leżała na posadzce.

Przy omiataniu wag i transporterów pamiętam o założeniu chustki na głowę, rękawicach i okularach.

Alkaliceluloza jest silnie alkaliczna i można nią sobie poparzyć ręce lub zaproszyć oczy.

Ostatnio otrzymaliśmy do sprzątnięcia odkurzacz przemysłowy, który bardzo ułatwia nam utrzymanie czystości maszyn i porządku w halli.

Lubię swoją pracę, wydaje mi się, że to co robię jest potrzebne i dlatego chyba potrafiłam tyle lat utrzymać się wypadku”.

Notowała J. Trzeciakowa

Mój rok trzydziesty dziewiąty

(Dokończenie ze str. 2)

nie ostrzeliwały nas z broni pokładowej, gdyż nie mieliśmy żadnej obrony przeciwlotniczej.

Tak poznaliśmy grozę nierównej wojny. Cały transport został zniszczony, było wielu zabitych i rannych, uratowali się tylko ci, którzy w porę potrafili uciec do pobliskiego lasu.

Po nalocie uformowaliśmy się i pieszo pomaszerowaliśmy do Bielska Podlaskiego. Po drodze tropiły nas nadal samoloty nieprzyjacielskie i przy każdej okazji bombardowały i ostrzeliwały.

W Bielsku Podlaskim załadowali się znowu na pociąg i jak głosił rozkaz, mieliśmy wyruszyć na front karpaci. Jechaliśmy przez Sarny, Włodzimierz do Lwowa, gdzie podjęliśmy w jego okolicach, nierówną walkę.

Dzień i noc odpieraliśmy ataki nieprzyjaciela, dysponując tylko karabinami.

Mieliśmy zaledwie kilka karabinów maszynowych i ciężkich a musieliśmy walczyć przeciwko czołgom i samolotom.

Pamiętam jak z rozpaczą patrzyliśmy na niebo i oczekiwaliśmy pojawienia się polskich samolotów, ale wszystko bezskutecznie.

Mimo przewagi wroga, i wielkich strat w zabitych i rannych, broniliśmy swoich pozycji tydzień czasu.

Potem nastąpiła cisza i Niemcy odstąpili od Lwowa.

Nadciąły samoloty radzieckie, które zrzucały ulotki. Jedyny dowódca kompanii jaki pozostał wśród ofice-

row kapitan Czesław Kajzer podziękował nam za dotychczasową postawę i stwierdził że zadanie wykonał się my.

Następnie złożyliśmy broń żołnierzom radzieckim, którzy nadeszli ze wschodu, a nas puszczono do domów.

Kiedy trochę pieszo a trochę pociągiem wróciliśmy do domu, wiedziałem, że dla mnie wojna jeszcze się nie skończyła.

Służyłem potem w Armii Radzieckiej na Dalekim Wschodzie nad rzeką Amur a powróciłem do ojczyzny jako żołnierz I Armii Ludowej Wojska Polskiego, a swój szlak bojowy zakończyłem w Berlinie.

Marian Kotlarek

Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 5810 wystawioną dla Ryszarda Wysockiego.

Unieważnia się zgubioną legitymację szkolną Zasadniczej Szkoły Zawodowej w naszym zakładzie, wystawioną dla Ryszarda Wysockiego.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 2189 wystawioną dla Stefana Witeckiego.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustek do działu spraw osobowych a legitymacji do sekretariatu ZSZ.

TO NIE BAJKI

Problem z odkurzaczem

— 22 kwietnia br. a więc przed pięciu miesiącami, dział zaopatrzenia otrzymał pismo następującej treści:

— „W tych dniach nasze pomieszczenia zostały pięknie pomalowane, a podłogi wyłożone dywanową wykładziną.

Ponieważ chcemy je utrzymać w czystości, czego nam nie zapewnia dział socjalny, prosimy o zakupienie dla nas odkurzacza elektrycznego.”

Była więc deklaracja pracowników owego działu, że sami odkurzać będą zajmowane pomieszczenia, aby je utrzymać w należyłym porządku. Tylko bowiem w estetycznym i czystym pomieszczeniu pracuje się przyjemnie.

Kiedy dział zaopatrzenia otrzymał to pismo, nie było żadnych specjalnych zastrzeżeń do kupna małego odkurzacza.

Niestety do dzisiaj dział zaopatrzenia sprawy nie załatwił. Słyszymy często o różnych trudnościach w zakupie surowców i materiałów. Ale żeby trudno było kupić odkurzacz? W głowie się nie mieści!

ROZMAIŁOŚCI NIEDOŚCI DOŚCI

SPRAWKI SPOD KARAFKI

4 sierpnia br. przy załadunku soli glauberskiej w Oddziale Stacji Kwasów byli zatrudnieni Marian Banaczkowski i Jerzy Knapik.

A że czas im się dłużył, jeden z nich wyskoczył po wódkę, kiedy zaś popili, przestali pracować i zaczęli „rozrabiać”.

Kierownik Oddziału musiał wzywać Straż Przemysłową.

Bardziej agresywny Jerzy Knapik za wywołanie awantury w stanie nie trzeźwym został zwolniony z pracy, Marian Banaczkowski ukarany został potrąceniem nagrody z funduszu zakładowego.

az.

OPOWIADKI SPOD CIEMNEJ GWIAZDKI

Cztery pary roboczych rękawic skórzanych, wartości 440 zł, próbował wynieść 27 sierpnia z zakładu, pracownik straży pożarnej Marian Zegar.

Zatrzymany na portierni, poniesie obecnie konsekwencje swojej nieuczciwości.

440 zł — suma niewielka, a wstyd wielki.

az.

W DRODZE PO POSILEK

12 sierpnia br. pracownicy nocnej zmiany w oddziale przygotowalni wiskozy długo czekali na posiłki regeneracyjne, a Anna Lochart pracownica działu socjalnego, wysłana w tej sprawie, nie wracała...

Tymczasem, jak się później okazało, Anna Lochart zdeponowała posiłki na portierni, a sama udała się w bliżej nieznanym kierunku, czego efektem było, że wróciła „w stanie nieważkości”.

Do oddziału nie mogła już w takim stanie powrócić.

Co się stało z posiłkami, czy pracownicy nocnej zmiany w oddziale, przygotowalni wiskozy skorzystali z nich tej nocy, nie wiemy.

Zet.

NASZE ZWYCZAJE (ZŁE)

Magazyn gotowego włókna, jako że znajdują się w nim wartościowe materiały i surowce, jest po zakończeniu każdego dnia pracy zamykany na kłódkę i plombowany.

Od dłuższego już jednak czasu, plombowanie jest zwykłą, nic nie znaczącą formalnością, gdyż pracownikom odpowiedzialnym za plombowanie czynności ta wydaje się zbyt uciążliwa. Dlatego zakładają plombę „na niby”, każdy ją może zdjąć i w ten sam sposób zająć.

Może więc zrezygnować z takiej plomby?

Mski.

W TEMPIE ŻÓLWIA

Podobno — wydział elektryczny złożył już zapotrzebowanie w dziale zaopatrzenia na osprzęt elektryczny, potrzebny do barierek broniącej wjazdu do zakładu.

O tejże barierce, która kosztem dużej ilości sił i materiału wykonana została przez pracowników wydziału mechanicznego i która długi już czas leży w zakładowym parkingu i niszczy się, pisaliśmy już dwa razy we „Wspólnym Celu”.

Przypuszczalnie trzeci raz napiszemy wtedy, kiedy barierka zostanie zamocowana i zacznie funkcjonować.

Pozostaje tylko pytanie, kiedy to będzie, kiedy?

HENRYK Z JELENIEJ GÓRY

PRZYPOMINA:

Przy ulicy 1 Maja, obok skrzyżowania z ulicą Klonowicza, znajduje się mały kościółek, obecnie obrządku prawosławnego.

Pierwszy kościółek na tym miejscu zbudowany został w roku 1589, przy czym polska rodzina Tyliśzów złożyła na ten cel tysiąc talarów. Spalił się w czasie wojny trzydziestoletniej w 1725 roku, postawiono w tym miejscu krzyż a w 1735 położono kamień węgielny pod nowy kościółek, który istnieje do dzisiaj. W roku 1925 kościółek zamknięto, aby służył tylko na nabożeństwa ku czci poległych żołnierzy, pochodzących z Jeleniej Góry.

Hp.

POCZTÓWKI „ZE SŁOŃCEM”

W pierwszej dekadzie września br. do redakcji nadeszły kartki następującej treści:

— „Urlopowe pozdrowienia ze szlaku na Babią Górę przesyła Susabowski.

P.S. Pogoda od dwóch dni dobra do wędrówki z piekaniem, chłodno i słonecznie (nareszcie tak długo oczekiwane słońce!)—”

— „Serdeczne pozdrowienia znanego pięknego morza Azowskiego całej Redakcji „Wspólnego Celu” wraz z życzeniami pięknej słonecznej pogody, tak ciepłej jak tu, przesyła Bury.—”



Zdjęcie z albumu p. Piwińskich, tekst ZA.

